

Traba, Robert

"Bałwany chwaląc, bez zakonu żył.
Szkice i portrety", Andrzej Wakar,
Olsztyn 1986 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3-4, 541-543

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Wakar, *Bułwany chwaląc, bez zakonu żył. Szkice i portrety*, Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn 1986, 313 ss.

Publicystyka historyczna Andrzeja Wakara gości od lat na łamach prasy, głównie olsztyńskiej. Prezentowany tom „szkiców i portretów” jest reprezentatywną próbą podsumowania bogatej i różnorodnej twórczości Autora. Spośród 32 artykułów, najstarszy został napisany w 1955 r. (część artykułu poświęconego K. C. Mrongowiuszowi, ss. 67—74). Najnowszą publikacją pomieszczoną w zbiorze jest *Nad Niemnem...* (ss. 75—89) z 1982 r.

Począwszy od atrakcyjnego tytułu, cała książka jest przykładem sztuki popularyzacji wiedzy historycznej. Autor porusza w swych rozważaniach wydarzenia o znaczeniu kluczowym (1000-lecie państwa polskiego, sprawa niepodległości po I wojnie światowej, polski wrzesień 1939 itp.). Jednocześnie widać wyraźnie skłonność do kroczenia po obrzeżach wielkich problemów historii Polski. Są nimi problemy mniejszości narodowych (Żydzi — *Eryk Mendelsohn*, Litwini — *Nad Niemnem...*) i religijnych (ewangelickich Mazurów i Polaków ze Śląska Cieszyńskiego i Zaolzia, np. *Biada jeśli opuścimy Mazurów, Ostatnie reduty* czy *Caveant consules* oraz *Z tamtej strony Olzy*). Niektóre artykuły mają walor niezwyklej ciekawostki, jak np. *Najstarsze pomniki* (ss. 19—21) — o bartoszyckich zabytkach kultury Prusów, tzw. Babach: *Inny Olsztyn* (ss. 297—302) — o Olsztynie w województwie częstochowskim czy *Diabeł straszy pod Węgorzewem* (ss. 260—264) — o popularnych legendach „diabelskich”. Niezależnie od treści, we wszystkich prawie jest jakaś głębsza zaduma nad historią i przemijaniem (np. dawny Królewiec — dzisiejszy Kaliningrad w szkicu *Do Królewca jedzie...* ss. 265—281).

Subiektywizm, w przypadku publicystyki historycznej, nie może być zarzutem, tym bardziej że Autor czerpie swoje sądy o przeszłości także z autopsji oraz bogatej, postępowej tradycji rodzinnej (ojciec Włodzimierz Wakar był przed wojną znanym i cenionym geografem, demografem i statystykiem, a także pedagogiem i działaczem oświatowym). Przykładem fragmenty *U progu niepodległości* czy *Zielona Wyspa* (ss. 282—286) — będąca reminiscencją z pobytu w Irlandii. Czasami też wspomnienia dostarczają materiału i stanowią punkt wyjścia do głębszych rozważań (*Żywoć olimpijczyka*, ss. 243—259 — refleksje związane z osobą Janusza Kusocińskiego). Chcąc uszeregować artykuły Wakara pod względem geografii zainteresowań, zauważymy wyraźnie regionalny mazursko-warmiński charakter publicystyki. 17 artykułów ściśle zajmuje się tą tematyką, dalszych siedem pośrednio jej dotyka (np. *Morskie tradycje*

Elbląga, ss. 37—44, *Historia współczesna zakonu krzyżackiego*, ss. 230—233 czy *Utracony raj na Wschodzie*, ss. 234—238).

W czym tkwi istota powodzenia piarstwa historycznego Wakara? Niezaprzeczalnym atutem Autora jest „lekkie pióro”, bardzo przystępny i komunikatywny styl wypowiedzi. Andrzej Wakar umie nie tylko znaleźć ciekawe wydarzenia, ale także umiejętnie konstruuje treść wypowiedzi, przez co zwraca uwagę czytelnika nawet mało zainteresowanego. Będąc z wykształcenia historykiem, znawcą dziejów Warmii i Mazur, nie zamknął się w wąskim traktowaniu tej tematyki. Jest ona przeważnie podmiotem dociekań Autora, ale ukazuje się czytelnikom na szerokim tle dziejów Polski i Europy. Czasami natomiast Autor umiejętnie wplata wątki regionalne w tok narracji dotyczącej problemów ogólnych (*U progu niepodległości* — poglądy pierwszego redaktora „Gazety Olsztyńskiej”, Liszewskiego i sprawy przyszłości Prus Wschodnich po I wojnie, a w szkicu *Nad mogiłami wrześnie* — pierwsze wrażenia mieszkańców Mazur z II wojny światowej). Czasami natomiast epizod o charakterze lokalnym stanowi doskonały pretekst do szerszych wywodów, a przy tym możliwości prezentacji miejscowej ciekawostki (np. *Czarna śmierć*, ss. 45—57 — na temat epidemii w dawnych wiekach i dwóch kapliczek w Olsztynie im poświęconych). Poza tym zainteresowania Wakara dotyczą historii szeroko pojętej, nie tylko politycznej, ale również historii literatury i kultury (np. „portrety” Jana Dantyszka, ss. 28—36, Wojciecha Kętrzyńskiego, ss. 90—103, czy Ernsta Wiecherta, ss. 147—152). Patrząc na daty powstania wielu szkiców możemy się domyślać, że w momencie publikacji były odkryciem, nowością dla wielu miłośników historii, przecierały szlaki szerszego poznania głównie historii regionalnej. Zarazem, mimo upływu lat, niektóre z nich nadal mają wagę niespełnionego postulatów badawczego i nakazu moralnego wobec społeczeństwa (dwa artykuły z 1958 r. *Caveant consules* i *Ostatnie reduty*, dotyczące problemu powojennej emigracji Mazurów i Warmiaków).

Uwagi do tekstu mają charakter drugorzędny. Warto jednak na niektóre sprawy zwrócić uwagę. Błędne jest zdanie, że „[Niemcy] też uzyskali zgodę koalicji na to, że w plebiscycie wezmą udział osoby urodzone na Mazurach —” (ss. 157—158), ponieważ uchwała taka zapadła na wyraźne życzenie delegacji polskiej (prawdopodobnie Ignacego Paderewskiego). „*Ermländische Zeitung*” od 1875 r. nie ukazywała się jako dziennik (s. 107), lecz trzy razy tygodniowo. Trudno mówić przy genezie „*Gazety Olsztyńskiej*” o roli księgarni Adama Napieralskiego (s. 107), ponieważ powstała ona dopiero po założeniu „*Gazety*” (w listopadzie 1886). Pogląd na temat osoby ks. Walentego Barczewskiego został zweryfiko-

wany przez Janusza Jasińskiego (s. 109), stąd sąd Andrzeja Wakara traci aktualność.

Nie jest przekonująca (raczej akademicka) polemika z J. Jasińskim na temat „przebudzenia narodowego” młodego Kętrzyńskiego (ss. 95—96). Za przypadkowe pomyłki należy uznać podanie daty przeniesienia redakcji „Gazety” na ul. Dolnokościelną — 1897 zamiast 1893 (s. 142), datę unii lubelskiej 1560 zamiast 1569 (s. 91), pisownię nazwiska „Tuha-czewskiego” zamiast „Tuchaczewskiego”. Lepiej byłoby także pisać „Kreisblatt” zamiast „kreisblat” (s. 106).

Duża wartość popularyzatorsko-dydaktyczna książki powoduje, że powinna ona być cennym uzupełnieniem nauczania historii w szkole średniej.

Robert Traba

Andrzej Wakar, Wojciech Wrzesiński, *«Gazeta Olsztyńska» w latach 1886—1939*, Olsztyn 1986, 516 ss., 4 nlb, ilustr.

Trudno byłoby nie zgodzić się ze słowami *Wstępu*, że „Gazeta Olsztyńska” sprzed II wojny światowej „w potocznej świadomości historycznej współczesnego Polaka stała się symbolem zmagania ludności polskiej na Warmii o zachowanie tożsamości narodowej. W niej zogniskowały się najważniejsze elementy polskiej tradycji i doświadczeń ukazujących trwałość, rozległość i charakter walki w obronie polskości, która zadecydowała o utrzymaniu w trudnych latach rządów niemieckich tak licznych skupisk polskich na tej ziemi. Stała się więc «Gazeta Olsztyńska» symbolem niepowodzeń polityki germanizacyjnej, a tym samym dowodem trwałości i żywotności społeczności polskiej tu zamieszkałej. Dzisiaj — piszą autorzy — dzieje «Gazety Olsztyńskiej» to podstawowy element wykładu historii polskiej Warmii XIX i pierwszej połowy XX w.” (s. 5). Tych kilka zdań z książki Andrzeja Wakara i Wojciecha Wrzesińskiego dosadnie charakteryzuje miejsce i rolę „Gazety Olsztyńskiej” w polskiej przeszłości Warmii. Poświęcono już jej wiele tekstów, w tym monografię Jana Chłosty (1977).

Imponująca książka o „Gazecie Olsztyńskiej” jest dziełem dwóch, znanych autorów, zajmujących się od dawna nie tylko problematyką tego pisma, ale także historią regionu, w którym się ono ukazywało w latach 1886—1939. Wprowadzie książka ukazała się w setną rocznicę